



MNIEJ DRAMATYCZNIE, BARDZIEJ DRAMOWO – **JAK NAUCZYĆ NIE ZANUDZAJĄC**

„Powiedz mi a zapomnę, pokaż – zapamiętam, zaangażuj mnie a zrozumieć” – to chińskie przysłowie, choć datowane przed Chrystusem, nie zadomowiło się w polskiej świadomości akademickiej. Gdy po kilkunastu latach biznesowej pracy zawodowej rozpoczęłam studia doktoranckie, skonstatowałam, że na uczelniach zatrzymał się czas. Zdumiona patrzyłam na wykładowców monotonnie „wykładających” swoje notatki. Powiew XXI wieku, to w wielu przypadkach przeniesienie zwartej treści z pamiętnej folii, na gęsto zadrukowane slajdy w Wordzie lub Power Pointcie. Udział w naukowych konferencjach rozwiał nadzieję, że to jedynie kwestia sędziwego wieku prowadzących. Złe wzorce są implikowane i powielane, a nobliwa akademickość utożsamiana ze sztywnością. Z nudy „ku chwale nauki” cierpią zarówno słuchacze jak i prowadzący. Jako psycholog biznesu i trener warsztatów uważam jednak, że nie wszystko stracone. Zdarzają się perełki świetnie poprowadzonych zajęć i prezentacji, część wykładowców stara się także aktywizować słuchaczy. Do szkół i na uczelnie nieśmiało zaczynają wchodzić metody warsztatowe, jak np. drama, które zmieniają proces uczenia (się) w kreatywny, empatyczny, holistyczny, a nawet pełen humoru, tak jednak by opakowanie nie przerosło zawartości. Jako odbiorca, wiem jak dużo mi to daje – jako wykładowca, zdaję sobie sprawę, jak wiele wymaga to przygotowań i wysiłku. Jak zatem prowadzić wystąpienie czy wykład, a czego unikać? Jak mówić, żeby słuchali i słuchać, by chcieli mówić? Czym są metody warsztatowe, a zwłaszcza drama stosowana i jak można wykorzystać ją w nauczaniu? Czy nadają się do wszystkiego? I czy warto się starać, skoro jakość nauczania nie jest premiowana w karierze akademickiej? O tym chcę opowiedzieć w wystąpieniu.